







Tabela loterii

2 dzień ciągnięcia 4-ej klasy 42 Loterii Państwowej. I i II ciągnięcie. Główne wygrane.

Znowu padła wygrana Zł. 10.000 na Nr. 29.352 w kol. DZIERŻANOWSKIEGO, Nowy Świat 64, Freta 5

Table with 4 columns of numbers from the lottery draw.

Table with 4 columns of numbers, labeled 'Wygrane po 250 zł'.

Table with 4 columns of numbers, labeled 'Wygrane po 100 zł'.

Table with 4 columns of numbers.

III ciągnięcie. Główne wygrane. Stała dzienna wygrana 20.000 zł.

IV ciągnięcie. Wygrane po 250 zł.

Table with 4 columns of numbers.

Już tylko 4 dni wystawy radiowej

Doroczna Wystawa Radiowa w Warszawie, zgodnie z umówionym terminem zamknięcia zostanie w niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 22.00.

Mobilizacja sił gospodarczych Wołynia

Udział Wołynia w życiu gospodarczym kraju staje się coraz bardziej aktywny. Po przetrwaniu „lat chudych” nadszedł okres silnego wzmożenia...

Wyspa, na której rozległy się Pierwsze strzały wojny światowej

Rząd jugosłowiański prowadził już od dłuższego czasu prace regulacyjne przy ujściu rzeki Sawy do Dunaju.

W BYDGOSZCZY zaprenumerować „ABC” można

Przyjmijcie również ogłoszenia po cenach normalnych. Doręczanie do domów.

Pięcioraczkom kanadyjskim wytną migdały

Donoszą z Callander (Kanada), że sienne pięcioraczki siostry Dionne poddane zostaną operacji wycięcia migdałów.

880 107440 529 876 984 108428 905 134014 202 893 134062 134 790 910 81 82 109538 976 111204 18 381 945 651 811 111713 82 112151 58 300 497 506 699 817 975 11375 76 572 74 114470 88 978 81 111518 212 397 531 606 28 814 985 116401 810 117012 93 294 385 717 862 909 118425 85 993 119163 305 73 441 668 741 120056 90 114 336 69 473 527 737 84 813 121198 329 641 787 946 122852 939 704 123248 411 57 881 124374 426 862 125189 261 371 90 698 671 796 848 126091 613 790 27434 514 788 798 809 15 128635 82 120662 454 156484 540 672 706 829 156037 268 43 130149 70 350 85 426 547 131135 344 617 751 15792 230 382 158072 88 827 637 766 934 158008 195 518 712 67

B. HOFMANN

40) NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna. Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwiariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywane były rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przetrzacone na licytacji, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zgineło. Panna Malinowska oparła się o staroświeckie biurko i z lekkim zdziwieniem patrzyła na kuzyna, myśląc: — Jakim tonem od mojego przemawia?! Rozkazuje, jak gdyby był na pokładzie swego parowca... Orda jak gdyby nie spostrzegł jej ubawionej, nieco kpiącej miny. — Chciałbym wiedzieć, czy Jenny ma klucze do biurka — rozważał na głos. — Trzeba byłoby poszukać listu Stantoną, prawda, Halu? — Oczywiście — zgodziła się. — Chodźmy jednak, bo kawa wystygła. Lada chwila Piet powinien przynieść nasze walizki. Jak on wyrósł, ten chłopak! Gdy tu przyjeżdżałam po raz ostatni, ledwo go było widać od podłogi... Mówiła o siostrzeńcu wujka Knelisa.

Wrócili do stołowego. Gospodyni przyniosła kawę i wyjęła z kredensu dwie stare piękne filiżanki.

— Jeszcze jedna, pani Claasen — powiedziała dziewczyna. — Pani wypije z nami śniadanie. Musimy porozmawiać o wielu sprawach. — Dziękuję ci, kochane dziecko — uśmiechnęła się uradowana staruszka i odwróciła się z zamiarem pójścia do kuchni. — Pijcie kawę, drogie dzieci, zaraz przyniosę sobie filiżankę. — Po co, pani Claasen? Przecież stoją tu w kredensie — odparła panna Malinowska, wstała i przyniosła trzecią filiżankę. — Z tego mam pić? — zawołała nieco zmieszana staruszka. — Uratowałam z trudnością tę starą porcelanę, gdy tu przyjechali od Fokinga. Zabralliby z pewnością więcej rzeczy, ale wszystkie meble są wielkie i strasznie ciężkie. No, ale chwała Bogu, ty tu jesteś, drogie dziecko i pan Henryk, chyba obronicie Amstelkroog. — Może pani być spokojna, pani Claasen — uspokoił ją Orda. — Teraz ani jednej sztuki nie wyniosą z domu. — Ale ty już nie odjeżdżasz, kochane dziecko, zostaniesz na stałe, prawda? Tu bardzo ładnie. Może będziesz się nudziła z początku, ale w lecie zjeżdżają zawsze sporo gości na kąpiele morskie, mieszkają tam na górze w hotelu. Zdaje się, jeszcze jest parę osób, możesz się poznać i... — O, nie, pani Claasen! — przerwała z żywością dziewczyna. — Nie chcę żadnych znajomości! Tu jest ślicznie, a do samotności przyzwyczaję się prędko. Na razie zostaję w Amstelkroog. — Bardzo się cieszę! — zawołała radośnie staruszka. — Ja też tu wpadnę od czasu do czasu, gdy będę miał postój w Rotterdamie — oświadczył Orda z taką pewnością, jak gdyby był przekonany, że zawsze będzie mile widziany

w Amstelkroog. — Wolno palić, Halu? — zapytał po chwili. — Proszę. W ogóle rób, co ci się podoba. Chciałabym, abys się czuł jak w domu. — Spowzniała nagle i zwróciła się do gospodyni. — Pani Claasen, niechże pani opowie, co się stało właściwie wujowi Kai.

— To było tak, kochane dziecko — zaczęła staruszka, wyciągając ukradkiem chustkę z kieszeni fartucha. — Stary pan nigdy nie chciał słyszeć o lekarzach. Zabolało go trochę gardło. Skarżył się, że trudno mu tykać. Błagałam, by pozwolił sprowadzić lekarza. Nie pozwolił. Potem przyszły dusznocisty, coraz trudniej mu było oddychać. W środę przed wieczorem wchodził do gabinetu, a pan kapitan siedzi w fotelu zupełnie siny i rzezi. Przeczaszyłam się okropnie, poleciałam do hotelu po lekarza. Okazało się, że trzeba robić operację gardła, ale zanim doktor przyniósł instrumenty i przygotował się do operacji, pan kapitan zakończył życie. Święć, Panie Boże, nad jego duszą — przeżegnała się z ciężkim westchnieniem. — Tak — wtrącił Orda. — W takich wypadkach każda minuta stanowi o życiu. Staruszka przyłożyła chustkę do oczu. W tym momencie gdzieś w oddali rozległo się pukanie. Jenny Claasen wstała pośpiesznie. — Ktoś się dobija do kuchni. Pewno Piet przyniósł rzeczy. Wyszła z pokoju. Wkrótce wróciła. — List do ciebie, dziecko — powiedziała wręczając białą kopertę pannie Malinowskiej. — Haniu, daj chłopakowi pięćdziesiąt centów — poprosiła dziewczyna z ciekawością, otwierając list. Orda wyjął drobne i dał Jenny Claasen. Panna Malinowska przeczytała na głos list. Zawierał parę wierszy. (D. c. n.)

Mundurki uczniowskie L. CZAPIŃSKI Warszawa Żórawia 31 tel. 8.51.91



